



W powozie, zwanym *lando*, jadą damy z Grazu, ubrane na czarno, z fryzurami ozdobionymi czarnymi kokardkami. Jest wśród nich Helena Antonia z Liège (1579 – po 1621), brodata karlica, która przybyła do Polski razem ze swoją panią Marią Anną Bawarską, matką Konstancji, i stała się atrakcją wawelskiego dworu.

Wszystkie damy biorące udział w paradzie występują w kryzach. W klasycznej wersji kryzy miały ok. 4 cm grubości. W wariantach szczególnie obszernych takie kołnierze utrudniały normalne funkcjonowanie, w tym spożywanie posiłków. Niekiedy na ich uszycie zużywano nawet 10 m tkaniny. Jako materiał najwyżej ceniono płótno niderlandzkie. By nadać kryzom piękny kształt, nasączano je krochmalem, a następnie gofrowano za pomocą specjalnych metalowych szczypiec i żelazek. Czasem żartobliwie określano kryzy jako „wielkie sałaty” czy „koła u wozu”⁴⁹.

⁴⁹ Żukowski 2010, s. 13–33.

The ladies from Graz are riding in a landau carriage; they are dressed in black and their hair is adorned with black bows. Among them is Helena Antonia from Liège (1579 – after 1621), a bearded dwarf, who came to Poland with her mistress Maria Anna of Bavaria, Constance's mother. She became the object of curiosity at the Wawel court.

All the ladies taking part in the procession have ruffs. The classic version of the ruff was about 4 cms thick. The very large and thick ruffs hindered normal existence, including the eating of meals. Sometimes up to ten metres of material was used to sew a single ruff. Dutch cloth was considered the best for this purpose. To give them an elegant shape they were soaked in starch and shaped with the use of special heated cone-shaped goffering irons. Sometimes ruffs were jokingly described as 'large lettuces' and 'cart-wheels'.⁴⁹

⁴⁹ Żukowski 2010, pp. 13–33.